Rok XII. Nr. 301 — Sosnowiec, sobota 30 października 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...Ad...
...ina 1r
Telefon:
Redakcji 6.16.92,
Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Japonia bombarduje międzynarodowe koncesje

Samobójstwo generała.—Wojska sowieckie na pomoc

LONDYN, 29. 10. Z Szanghaju donoszą, że rozgorzała tam nowa zaciekła bitwa. Nasilenie ognia artyleryjskiego **było tak wielkie, że niektóre pociski zaczęły padać na koncesję międzynarodową, obok której rozpoczyna się jeden z ważnych odcinków frontu.**

Wskutek wybuchu pocisku zostało zabitych 3 żołnierzy brytyjskich, pełniących służbę wartowniczą, a kilku innych zostało rannych.

Dowódca oddziałów brytyjskich przeprowadził telefoniczne rozmowy z dowódcami chińskim i japońskim, prosząc o powzięcie zarządzeń, któreby zapewniły bezpieczeństwo życia w neutralnej koncesji międzynarodowej.

TOKIO, 29 10. Agencja Domei donosi z frontu szanghajskiego: Oddziały japońskie oczyściły całkowicie dzielnicę położoną na północny zachód od koncesji międzynarodowej.

W obecnej chwili Japończycy nacierają na południe od okopów chińskich, ciągnących się wzdłuż Su-Czeu Chińczycy już się wycofali z okopów Dowództwo japońskie postanowiło wyprzeć Chińczyków z Sitau (w zachodniej części Szanghaju), z Wantau (południowa część Szanghaju) oraz ze stanowisk obronnych w chińskiej dzielnicy, położonej na poudnie od Su-Czeu.

SZANGHAJ, 29. 10. Chiński generał Czui-Ahu, dowódca zachodniego odcinka frontu Taczang, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Był on bardzo dzielnym dowódcą, lecz nie mógł powstrzymać gwałtownych natarć japońskich. Gdy Japończycy zajęli najważniejsze ośrodki oporu, bohaterski generał widząc, że pozycję chińską zalewaja tyraliery japońskie, popełnił samobójstwo.

Zaciekłe walki rozgorzały na południe od Suczau i na przedmieściu chińskim Nantao, sąsiadującym z koncesja francuską.

TOKIO, 29. 10. „Niczi Niczi Szimbunu“ donosi o koncentracji wojsk sowieckich w Mongolii zewnętrznej. — Kolej syberyjska, jak opowiadają podróżni, jest zapełniona transportami wojskowymi, ktore kierują się w stronę Mongolii między Krasnojarskiem i Nowosybirskiem.

Pociąg międzynarodowy w Krasnojarsku został umieszczony na bocznym torze, gdzie stał przez 36 godzin. Podróżnym zabroniono opuszczać wagony. W tym czasie przez stację przejechały liczne transporty wojskowe

Akcja Pomocy Zimowej rozpoczęta

Inauguracyjne posiedzenie na Zamku

WARSZAWA, 29. 10. Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Naczelnego Komitetu Obywatelskiego, kierującego akcją Pomocy Zimowej.

Zebranie to odbyło się w obecności **Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego - Rydza, Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i członków rządu z premierem gen. Składkowskim na czele.**

W zebraniu tym wzięło udział blisko 400 osób.

Na propozycję min. Kościałkowskiego do prezydium wydziału wykonawczego Ogólnego Komitetu wybrano pp.: wicemin. gen. Litwinowicza, dyr. Dolanowskiego gen. Berbecką, na skarbnika b. min. A. Zaleskiego na sekretarza dyr. Gnoińskiego, na kierownika sekcji propagandowej wybrano dyr P. Góreckiego, zastępcę dyr. S. Kauzika, sekcji zbiórki pieniężnej gen. R. Góreckiego, sekcji zbiórki materiałowej min. Klarnera, sekcji rolniczej p. Sobczyka, sekcji rozdzielczej b. min. Hubickiego.

Przewodniczącą komisji rewizyjnej obrano ponownie p. Marszałkową Piłsudską, gen. dr. J. Krzemieńskiego i prezesa Byrkę, jako zastępców.

Po zebraniu wszyscy obecni podpisali odezwę do społeczeństwa Pierwsi podpisy złożyli: P. Prezydent Rzplitej i Marszałek Śmigły Rydz.

Krwawa rewolta

przeciw Francji

PARYŻ, 29. 10. **Dziś rano został aresztowany w Casablance niedoszły król Marokka — Aljal el Fassi, jak i większość tajnego rządu marokańskiego, który wywołał krwawe rozruchy, mające na celu obalenie rządów sułtana marokańskiego i protektoratu francuskiego oraz objęcie władzy przez nowych ludzi.**

PARYŻ, 20. 10. Rewolta marokańskich szczepów tubylczych tłumiona jest przez władze francuskie z całą bezwzględnością.

Z Casablanki donoszą, iż w Udjada kilkuset tubylców urządziło demonstrację i usiłowało przedostać się pod gmach administracji francuskiej. Demonstracji zastąpił drogę oddział policji. Tubylcy obrzucili policjantów gradem kamieni, a przednie ich szeregi rzuciły się do ataku z nożami w ręku.

Tajemnicza biblia gen. Skoblina

Szyfr agentów GPU.

PARYŻ, 29. 10. Władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Millera, dokonały sensacyjnej rewizji w cerkwi rosyjskiej w miejscowości Ozoir la Fallière, gdzie mieści się willa, w której mieszkał gen Skoblin z żoną. W czasie rewizji znaleziono biblię, należącą do Skoblinów.

Według przypuszczeń policji, biblia ta kryje w sobie zagadkę szyfru jakiego używał Skoblin celem porozumiewania się z przedstawicielami G. P. U. — Uwagę francuskich władz sądowych zwrócił bowiem fakt, iż żona Skoblina, Plewickaja przebywająca w więzieniu, poczęła ostatnio uporczywie domagać się dostarczenia jej tej biblii.

To nasunęło domysły, iż Plewickaja chce otrzymać egzemplarz tej biblii po to, by ze swej strony skomunikować się za pośrednictwem znanego jej szyfru ze swymi protektorami

Szukając skarbów na Klimczoku

znalazł dwa szkielety

BIELSKO, 29. 10. Mieszkaniec Leszczyn z pod Białej, niejaki p. Paluch udał się na wycieczkę na „Klimczok“ Tutaj szukając grot, w których według legendy, Klimczok miał swoje schronienie, przeszedł podziemnymi gankami do głębszych schronów, gdzie Klimczok ukrywał rzekomo swoje skarby. Natrafiwszy rzeczywiście na głębszy tunel, wszedł do jego wnętrza W grocie tej dokonał turysta makabrycznego odkrycia — znalazł w niej bowiem 2 szkielety ludzkie.. O odkryciu swym powiadomił p. Paluch policję w Białej, na której polecenie posterunek policyjny w Bystrej prowadzi dochodzenia.

Odkrywca miejsca szkieletów, poprowadzi osobiście policję na miejsce gdzie znalazł szkielety.

Miny pod kliniką w Madrycie

Powstańcy znowu odparci z pod Madrytu

MADRYT, 29. 10. Komunikat oficjalny min. obrony donosi: Armia środkowa: **oddziałom naszym udało się zniszczyć prace nieprzyjaciela, zakładającego kontrminy.**

Oddziały nasze wysadziły jedną z naszych min, niszcząc większą część skrzydła zachodniego kliniki w mieście uniwersyteckim. Nieprzyjaciel poniósł poważne straty.

SALAMANKA, 29. 10. Komunikat sztabu głównego wojsk gen. Franco z czwartku podaje: Asturia — w dalszym ciągu wojska nasze oczyszczają teren i zbierają porzucony przez nieprzyjaciela materiał wojenny. — Madryt — ogień piechoty i artylerii. Na północnym odcinku nieprzyjaciel atakował klinikę uniwersytecką, lecz został odparty. Lotnictwo — w środę lotnicy nasi bombardowali stację kolejową Port-Bou.

SALAMANKA, 29. 10. Ulewne deszcze sparaliżowały lub poważnie utrudniły wczoraj działania wojenne na wszystkich frontach hiszpańskich. Również lotnictwo wskutek niepogody było bezczynne.

Niemcy nie przyjęły zaproszenia

na konferencję do Brukseli

BERLIN, 29. 10. Odpowiedź niemiecka udzielona rządowi belgijskiemu na zaproszenie do Brukseli brzmi następująco:

„Rząd niemiecki ma zaszczyt potwierdzić otrzymanie od królewskiego belgijskiego poselstwa noty **werbalnej z dn. 28 bm., w której rząd niemiecki został zaproszony do wzięcia udziału w zwołanej na 3 listopada do Brukseli konferencji sygnatariuszy paktu 9-ciu mocarstw.**

Rząd niemiecki uznaje w pełni usiłowanie, któremu dano wyraz w nocie położenia możliwie najszybciej kresu pożałowania godnemu konfliktowi na Dalekim Wschodzie.

Rząd niemiecki wnioskuje jednak z zaproszenia, że obrady belgijskie odbywać się będą na podstawie 7 artykułu paktu 9 mocarstw i że ich przedmiotem będzie zastosowanie tego paktu.

Ponieważ Niemcy nie uczestniczyły w pakcie 9 mocarstw, rząd niemiecki uważa, że nie może wziąć udziału w obradach nad zastosowaniem tego paktu.

Nie mniej jednak rząd niemiecki zaznacza, iż każdorazowo jest skłonny wziąć udział w akcji, mającej na celu pokojowe załatwienie konfliktu, jeśli zostanie stwierdzone, iż istnieją niezbędne do tego założenia“.

Na szpaltach pism

GEN. SIKORSKI ZRZEKŁ SIĘ „ORDERU ŚW. JERZEGO"

„Kurier Warszawski" zamieszcza list gen. Sikorskiego następującej treści:

W niektórych pismach, a między innymi w „Kurierze Warszawskim" ukazała się wiadomość o przyznaniu mi przez za siadającą w Rzymie komisję orderu św. Jerzego nadawanego przez nią odznaczenia. Charakter tego odznaczenia nie był mi znany, zarówno widać zresztą jak i korespondentowi Pańskiemu, co z treści doniesienia jego wynika. Obecnie wszakże, po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy, pragnę za pośrednictwem Pańskiego pisma oświadczyć, że zrzekam się tego odznaczenia.

Dziękując za umieszczenie słów powyższych, łączę wyrazy poważania.

Władysław Sikorski.

Parchanie, dnia 27 października.

—oOo—

Podróż na gapę

Z NOWEGO JORKU DO EUROPY.

Niezwykłą przygodę przeżył goniec agencji teatralnej w Nowym Jorku Robert Oliwer. Został on wysłany przez szefa na przystań okrętową celem dostarczenia rękopisu sztuki pewnemu aktorowi udającemu się do Europy. Chłopiec przybył krótko przed odjazdem okrętu, po biegł szybko na pomost i kilkakrotnie głośno zawołał nazwisko artysty. Kiedy nikt na wołanie nie odpowiedział pilny goniec uważał za swój obowiązek wszystkie zakamarki okrętu przejrzeć aby polecenie wykonać. Kiedy podługim daremnym poszukiwaniu wyszedł na pokład, spostrzegł ku swemu zdumieniu, że okręt znajduje się już na pełnym morzu.

Oliwer zameldował o wypadku kapitanowi statku, lecz nie chciano uwierzyć jego opowiadaniu, tylko potraktowano go jako pasażera na gapę. Chłopca wyznaczono do ciężkiej pracy fizycznej. Jeden z pasażerów, dowiedziawszy się o przygodzie chłopca, zapłacił za niego podróż dzięki czemu przygoda Oliwera zamieniła się w przyjemną wycieczkę do Europy, na którą nie każdy może sobie pozwolić.

Po przyjeździe do Anglii goniec został przewieziony na inny okręt udający się do Ameryki. Ciekawe że poszukiwany przez gońca artysta w ostatniej chwili zmienił decyzję i nie wyjechał tym okrętem.

Groźny konkurent Kiepury

Teodor Mazaroff, bułgarski pastuch

Wiedeń ma niebyle jaką sensację. Oto odkryty tam został nowy świetny talent śpiewaczy, wspaniały tenor, „drugi Caruzo" — jak go już nawet nazywają gazety wiedeńskie. Niedawno temu właśnie debiutował w partii Radamesa w „Aidzie" na deskach opery wiedeńskiej i uzyskał niezwykły sukces —

widownia szalała z zachwytu, oklaskom nie było końca.

Któż to jest to nowe bożyszcze melomanów z nad Dunaju?

Dokładniejsze informacje o tym, podobno groźnym konkurencie Kiepury, znajdujemy w prasie bułgarskiej, która w związku z występami Teodora Mazaroffa (tak się zwie ów tenor) donosi zarazem o wielkim skandalu w świecie muzycznym Sofii, gdzie

dyrektor i wicedyrektor opery dostali dymsję,

a podobny los czekał także i dyrektora konserwatorium państwowego. Wszystko dlatego, że bułgarski pastuch, Teodor Mazaroff, do niedawna chórzysta opery sofijskiej, nie doceniony we własnej ojczyźnie, gdzie jak wiadomo, nikt prorokiem nie jest,

wyemigrował do Wiednia i tam się na nim poznali, tam robi karierę...

Nie uprzedzamy jednak faktów, opowiedzmy rzecz od początku.

A więc Teodor Mazaroff urodził się w małej górskiej wiosce Pawel-Bania w Bułgarii. Ojciec jego był pastuchem, a i dzisiejsza sława, złotogłosy Teodor, pasł bydło w swej wiosce.

Po matce odziedziczył piękny głos i zamiłowanie do śpiewu, koncertował więc najpierw wobec krówek i owiec potem wobec okolicznych chłopów, którzy twierdzili o nim, że — jak matka —

umie złych ludzi od złego odwieźć i na drogę dobrą sprowadzić jeżyynie czarem swego pięknego głosu...

Zachciało się wreszcie chłopcu lau rów. Oświadczył ojcu, że ma dość krów, że chce stać się sławny, chce być śpiewakiem.

Pojechał do miasta, skończył gimnazjum i postanowił zostać nauczycielem śpiewu w szkołach ludowych.

Los jednak chciał inaczej. Mazaroffa powołano do wojska, do Sofii. Zasmakował w wielkim mieście i postanowił tu zostać i po wojsku.

Śpiewał w chórach kościelnych, po tym w sławnym bułgarskim „Gusla" wreszcie dostał się do Opery.

Skończyły się narazie przynajmniej, złe czasy braku gotówki, przymierania głodem; stała pensja, życie ustabilizowane. Żeni się z ukochaną skrzypaczką z orkiestry operowej, jest na najlepszej drodze do... zagubienia się w bezimiennej masie chórzystów opery.

Ale na szczęście Mazaroff ma ambicje. Domaga się coraz głośniej akiejś roli,

chce śpiewać jakąś prawdziwą arię, dosyć ma statystowania. Wyśmiano go.

Rzuca operę i jedzie wraz z żoną do Wiednia.

Teraz już wszystko idzie jak z płatka.

W wiedniu zgłosił się do dyrektora Opery, Bruno Waltera, który wysłuchał go, wpadł w zachwyt i z miejsca zakontraktował. Po upływie pół roku (w międzyczasie uczył się Mazaroff niemieckiego) Wiedeń już szalał za „drugim Caruso", a prasa miejscowa i korespondenci pism zagranicznych na gwałt szukali danych biograficznych Mazaroffa do sążnistych artykułów

o tej wielkiej konkurencji dla Kiepury, „o chłopcu z Pawel-Bania"...

I znaleźli. Ma żonę i kilkumiesięczne dziecko, żonę bardzo kocha, dziecko jeszcze więcej. Pieniędzy jeszcze dotąd nie zrobił (jeździ jeszcze tramwajem).

Wiedeń szaleje. Szaleje także i Sofia; ale szaleństwo to jest ponure. W długich artykułach pisma miejscowe oskarżają zdymisjonowanego dyrektora Opery, prof. Jacoffa i b. wicedyrektora Popoffa o to, że

nie znając się na ludziach, nie rozumiejąc co to talent — nie doceniali znakomitego tenora,

dali się ubiec Wiedniowi, który im wspaniałego śpiewaka sprzątnął z przed nosa.

Nieszczęśni dygnitarze zapłacili też za swe „niedopatrzenie" — dymisja.

Pomysł okradzionego

ODDAŁ ZŁODZIEJA W RĘCE POLICJI.

Ciekawy wypadek kradzieży samochodu wydarzył się we Florencji. Pozostawione na ulicy przez pewnego kupca auto, zniknęło w czasie załatwiania przez niego interesów handlowych. Kiedy poszkodowany udał się do policji celem zameldowania o wypadku, w drodze powrotnej przechodząc jedną z bocznych ulic, zauważył jadący w jego kierunku samochód, w którym poznał swoją własność. Szybko zorjentował się, wbiegł na jezdnię i zatrzymał prowadzącego.

— Panie prosił błagalnym głosem. Przed chwilą dokonano włamania do mojego domu. Jedź pan szybko na posterunek. Muszę o tym zameldować natychmiast policji.

Nie wiedząc z kim ma do czynienia, złodziej zaprosił go do auta i szybko pojechał do najbliższego posterunku. Tu dopiero znajomy pasażer kazał aresztować złodzieja. Policja bardzo była rada z zatrzymania osobnika, który oddawna był poszukiwany za podobne sprawki. Obecnie na dłuższy czas będzie musiał swe zajęcie przerwać.

2 zabitych i 5 rannych

W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

Wczoraj wydarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa.

W stronę Warszawy jechał samochód ciężarowy firmy Węgielek. Koło mostu, znajdującego się nad torem kolejowym, samochód natknął się na furmankę. Szofer chcąc ominąć furmankę, skręcił raptownie w bok i wjechał na barierę, skąd auto runęło na tor kolejowy.

W katastrofie ponieśli na miejscu śmierć dwaj pracownicy firmy: Józef Adamczyk i Stanisław Stawiński.

Ponadto ranny został trzeci pracownik Jan Jankowski oraz szofer Ryszard Młynarski.

Wśród rannych znajduje się również współwłaściciel firmy Stanisław Librowski, który doznał złamania ręki i ogólnego potłuczenia.



E. PHILLIPS OPPENHEIM — **Powieść kryminalna**

29)

ROZDZIAŁ X

Zaledwie inspektor Bloor odszedł z mojego pokoju, gdy zadźwięczał żółty telefon na znak, że mój chlebodawca wzywa mnie do siebie. Posłusznie udałem się na III piętro, gdzie znalazłem Martina Hewsa oglądającego jakiś starożytny posążek. Nie patrząc się w moją stronę, dał mi znak, ażebym zajął miejsce.

— Pan nie jest znawcą sztuki, majorze? — spytał się.

— Niestety.

— To nie nie szkodzi — odpowiedział swoim ostrym głosem. — Niech pan popatrzy, jak wspaniale jest od robiona tastatua. Ażeby to zrozumieć nie trzeba być nawet zbieraczem ani znawcą.

— Rzeczywiście, cudowna rzecz!

— Czy dziwi się pan jeszcze, że tylu ludzi ryzykuje swoje życie, ażeby wejść w posiadanie takiego cacka?

I nie czekając na moją odpowiedź, ciągnął dalej:

— Posążek ten dostałem od Donkina. Należał on do zbiorów pewnego głośnego w Anglii masona. Drobiazg ten kosztował mnie 1000 funtów i omało nie utraciłem tego skarbu. Drab którego ustrzelił pan przed kilku dniami, pakował go już do swojego kuferka. Niech pan posłucha, majorze, mam panu coś do powiedzenia.

Usiadłem przy biurku mojego chlebodawcy, który oznajmił:

— Jak pan widzi, nie każę panu tym razem siadać na tym niebezpiecznym krześle — zaśmiał się wskazując na mocno przyśrubowany do podłogi fotel. — Wiem dobrze, że znalazłem w panu rzetelnego pomocnika. Nie grzeszy pan nadmierną inteligencją, ale jest człowiekiem dzielnym i odważnym i potrafi pan przeprowadzić to, co uważa pan za słuszne. Być może, że był pan zanadto szczery wobec inspektora Bloor, ale rozumiem, że wizyta jego spadła zbyt niespodziewanie na pana. Pewnie Bloor odszedł bardzo rozczarowany?

— Czy pan słyszał moją rozmowę z inspektorem?

— Oczywiście. Wysoce mnie to bawiło, że Csotland Yard interesuje się moją osobą, a nie moim domem!

W pierwszej chwili byłem mocno zagniewany tym, że podsłuchano moją rozmowę z inspektorem. Po tym jednak doszedłem do wniosku, że mój chlebodawca nie może inaczej postępować...

— Po dwudziestu latach po raz pierwszy będę musiał wystąpić przeciw prawu. Zdaję sobie sprawę, że trzeba mi troszeczkę przyhamować że nie mogę pracować tak energicznie jak dawniej. W związku z tym w umowie naszej mogą nastać pewne zmiany.

— Czy chce mnie pan wydalić?

— Nie. Chodzi mi tylko o to, że moje plany ulegną pewnym odchyleniom. Będzie pan dalej moim pomocnikiem, ale nie koniecznie musi pan tkwić tu w domu. Od jutra osiądzie pan w Londynie jako właściciel mieszkania i tam będzie pan spędzał większość swego czasu. Plan pańskich zajęć podany będzie potem. Obie szajki bandyckie, a więc szajka Donkina i szajka Józefa oddały mi w przeszłości duże usługi, ale teraz muszę skończyć wszelkie z nimi stosunki i zerwać na zawsze. Ponieważ Scotland Yard interesuje się moją osobą, zaczyna być to zbyt niebezpieczne. Donkin jest już właściwie unieszkodliwiony dzięki temu, że zniknął z placu boju. Teraz trzeba będzie wyeliminować Józefa. W przyszłości nie będziemy korzystać z pomocy obcych.

W tej chwili zjawiła się Beatrice Essiter i stanęła przed wujem.

— Mam tobie coś ważnego do powiedzenia.

Podniosłem się i chciałem odejść, ażeby zostawić ich sam na sam ale Martin Hews dał mi znak, ażebym został.

— Co przynosisz nowego? — zapytał Hews swojej siostrzenicy.

— Policja była u nas na Grafton Street.

Martin Hews nie dał żadnej odpowiedzi. Po chwili jego pałające oczy skierowały się z milczącym zapytaniem w stronę siostrzenicy.

— Nie wuju — odpowiedziała do rozumiewając się o co chodzi nie znaleźli niczego. Oczywiście stawiali pytania Izaakowi na temat rubinu Nalowfield, ale zadowolili się o kleinotze spadku Hereford. Izaak potrafił się jakoś z tego wymigać. Nie przepuszczali zupełnie, że mogą istnieć schowki pancerne w domu.

c. d. n.



STROJE REGIONALNE.

Na wystawie dorobku zespołów przysposobienia rolniczego w Gorlicach, znalazł się poraz pierwszy na tym terenie dział starych strojów ludowych. Zdjęcie nasze przedstawia ludowy strój męski z pow. gorlickiego.

Boston ma sensację
UCHARAKTERYZOWANY ROOSEVELT.

Boston ma sensację. Roosevelt występuje na scenie rewiowej. Rzeczywiście nie jest to sam prezydent, występujący wraz z aktorami, tylko artysta tak świetnie ucharakteryzowany, że złudzenie jest nadzwyczajne. Tymbardziej, iż występują jednocześnie wszyscy jego najbliżsi wspołpracownicy też do złudzenia podobni do rzeczywistych postaci z Białego Domu. Sztuka ma nadzwyczajne powodzenie. Ponieważ Amerykanie są niezwykle pobłażliwi, nikt zbytnio nie bierze do serca. nawet ostrej i odważnej satyry politycznej. Dowiedziawszy się o oryginalnej rewii, prezydent serdecznie ubawił się i prawdopodobnie zechce obejrzeć na scenie swego sobowtóra.

Na froncie politycznym

PRZED DNIEM 11 LISTOPADA.

Święto 11 listopada budzi w tym roku szczególne zainteresowanie w sferach politycznych, gdyż ma posiadać zgoła odmienny przebieg, niż święta dotychczasowe. Władze wojskowe postanowiły, jak się dowiadujemy. zorganizować w dn. 11 listopada na wielką skalę manifestacje solidarności całego młodego pokolenia z armią.

W tym celu do udziału w uroczystościach zostały zaproszone wszystkie organizacje młodzieżowe, począwszy od polskich stowarzyszeń katolickich, skończywszy na socjalistycznym turze i wiciach.

Zarówno stowarzyszenia katolickie, jak i tur i wici zgodziły się już wziąć udział w defiladach i uroczystościach. Inicjatywa całej akcji pozostaje wyłącznie w rękach wojskowych z wyeliminowaniem jakichkolwiek czynników politycznych. Całą akcją kieruje płk. Tomaszewski. sprowadzony do Warszawy specjalnie w tym celu ze Lwowa. Płk. Tomaszewski jest specem od organizacji tego rodzaju imprez i w swoim czasie urządził znaną wielką rewię kawalerii przed Marszałkiem Piłsudskim. Jeżeli dla naszych wewnętrznych stosunków 11 listopada nie przyniesie konkretnych rezultatów — to jednak manifestacje w tym dniu zbiorą swe wrażenie zagranicą, świadcząc. że mimo rozbicia i chaosu wewnętrznego w jakim żyjemy, niezachwianym pozostaje stanowisko armii. jako jedynej siły, koło której może skupić się cały naród.

RADYKALNY OBÓZ CHŁOPSKI.

Z Lublina donosi Ag. Echo: **W ubiegłą niedzielę obradował w Lublinie Zjazd** działaczy wiejskich. Obecnych było kilkadziesiąt osób. Zjazd ten postanowił powołać do życia nową partię chłopską pn. Radykalny Obóz Chłopski. W tych dniach wydana została odezwa tej grupy, w której R. O. Ch. wypowiada się za reformą rolną bez odszkodowania nie mówiąc wyraźnie o swoim stosunku do OZN. czy Stronnictwa Ludowego. Będzie to zdaje się regionalna grupa chłopska, która przede wszystkim działać będzie na terenie Lubelszczyzny. Prezesem R. O. Ch. wybrany został b. działacz Stronnictwa Ludowego i b. więzień polityczny Ludwik Maciąg. Wśród członków zarządu znajdujemy nazwiska działaczy ludowych, jak Ciurajowa pow. lubelski, Kołtun— pow Janów, Kukuryk pow. Lubartów i in.

Grupa ta ma w najbliższym czasie przystąpić do wydawania własnego czasopisma pt. „Chłopska Droga".

Jeszcze echa afery Ciunkiewiczowaj

Na tle starań o rewizję procesu Ciunkiewiczowej dojdzie do procesu o zniesławienie b. sędziego Wątora. Prowadził on swego czasu śledztwo przeciwko Ciunkiewiczowej. oskarżonej o mistyfikację kradzieży biżuterii futer w celu uzyskania premii asekuracyjnej. Jak wiadomo w czasie prowadzenia tego śledztwa, sędzia Wątor został usunięty ze stanowiska i przeszedł w stan spoczynku. B. sędzia Wątor wniósł obecnie skargę do sądu krakowskiego. oskarżając o zniesławienie redaktorów „IKS." i „Nowego Dziennika" oraz adwokata Hofmokl — Ostrowskiego, ktory prowadzi starania o rewizję procesu Ciunkiewiczowej.

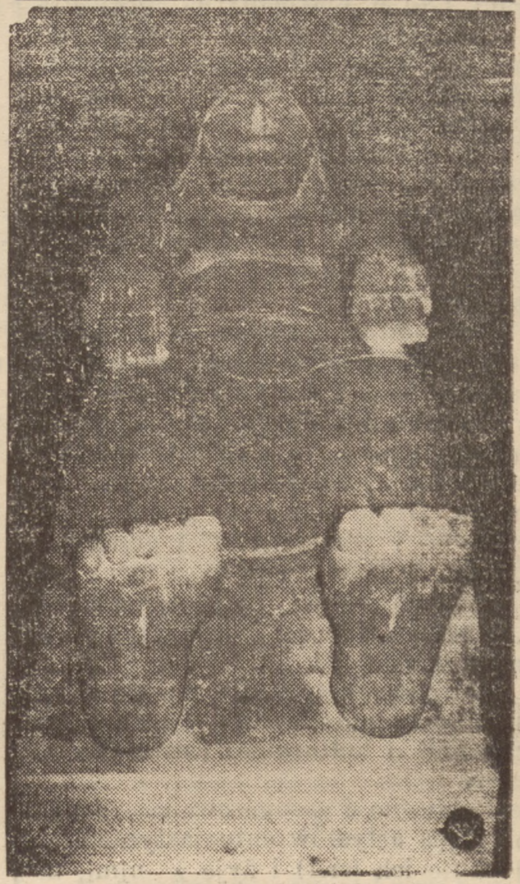
B. sędzia Wątor czuje się dotknięty, opublikowanym przez te dwa pisma zwrotem w podaniu adwokata Hofmokl — Ostrowskiego do Sądu Najwyższego. gdize jest mowa o tym. że sędzia Wątor przyjmował pieniądze od Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Lloyd" i że Ciunkiewiczowa padła ofiarą złej woli towarzystwa asekuracyjnego i sędziego prowadzącego śledztwo.

Tylko Polacy w OZN.

Na niedzielnym zjeździe przewodniczących obwodowych Oranizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego z terenu woj. poznańskiego szereg mówców, zabierających głos w dyskusji nad referatem ideowym prof. dr. Górskiego, **podkreśliło, że do OZN. należeć mogą tylko wyłącznie Polacy, domagając się jak najszybszej eliminacji żywiołu żydowskiego** z Polski.

Zjazd Stronnictwa Pracy
WOJ. ŚLĄSKIEGO.

Na dzień 12 grudnia został zwołany do Katowic wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy. W zjeździe ma wziąć udział gen. Haller.



ORYGINALNA RZEŹBA W LONDYNIE.

Na wystawie rzeźb i pomników Jakuba Epsteina w Londynie, znalazła się również oryginalna rzeźba, reprodukowana na naszym zdjęciu, zatytułowana: „Consummatum Est".

Kultura grobów zaniedbanych
Pamiętajmy o mogiłach żołnierzy

Istnieją cechy zasadnicze, stanowiące niezawodny miernik kultury ras, określające stopień dumy człowieczej i świadomości narodowej danego plemienia.

Do tych cech należy szacunek dla grobów.

Najbardziej nawet odległe i pierwotne cywilizacje znały pietyzm dla szczątków doczesnych swych zmarłych.

W obrzędy pogrzebowe kładły tyle pieczołowitej uwagi, że niejednokrotnie groby są jedynym śladem, jaki je przetrwał.

I zdarza się, że nieznanych naszych przodków nauka określa po prostu jako ludy o grobach skrzynkowych, lub urnach twarzowych, ze sposobu chowania zmarłych, wnioskując o stopniu rozwoju danego szczepu.

Czym wyższą była kultura, tym silniejszym pragnienie zabezpieczenia szczątków, tym większa dbałość o groby. Wiemy, do jakiego przerostu doszły one w Egipcie, jakie znaczenie miały w Grecji, Rzymie. Chrześcijaństwo ten pietyzm i uzasadniło i przyjęło. Katakumby i cmentarze były zawsze ochraniane, a wszelkie ich uszkodzenie uważane za świętokradztwo. Ten stan rzeczy nie uległ zmianie nawet w dzisiejszych zmaterializowanych gorączkowych czasach. Większość narodów otacza opieką groby, szczególnie groby żołnierskie, jako mogiły tych, co złożyli za swój kraj daninę krwi.

Francuskie, włoskie, niemieckie. angielskie, amerykańskie cmentarze z okresu Wielkiej Wojny, czy to w kraju, czy na obczyźnie leżące, są przedmiotem troskliwej opieki. Dość wspomnieć cmentarz włoski pod Warszawą na drodze do Bielan lub licznie po naszej ziemi rozsiane cmentarze wojskowe niemieckie.

Starannie utrzymane, dają dobre świadectwo kulturze swych krajów.

A jak sprawa przedstawia się w Polsce?

Zdawałoby się, że winna posiadać większą wagę, niż gdzie indziej, pobudzać zdwojony pietyzm, bo żaden kraj nie zawdzięcza tyle swoim żołnierzom, co Polska. Nie tylko bronili Ojczyzny, oni ją dźwignęli z grobu — ich ciała stały się węgłem gmachu państwowości, ich krew zaprawą fundamentów dzisiejszej Rzeczypospolitej, ich śmierć dała nam życie jako ludziom wolnym.

...Więc zdawałoby się...

Jeżeli jednak pomimo to, uczeni badacze przyszłych tysiącleci nie określą kultury polskiej jako kultury grobów zaniedbanych, to tylko dlatego, że po większości ich nie znajdą już śladu.

Bolesne i rażące opuszczenie, w jakim pozostaje mnóstwo naszych mogił żołnierskich, jeśli o nich nie pomyślimy, może zetrzeć je z powierzchni ziemi w ciągu najbliższego dwudziestolecia.

Cóż robić? — powiedziano mi kiedyś filozoficznie — Polacy mają sentyment tylko do grobów opuszczonych. Nie lubią starannie utrzymanych cmentarzy. To do nich nie przemawia. Mają mentalność rozpoetyzowanej damy z końca osiemnastego wieku: jeśli kolumna — to koniecznie strzaskana — jeśli płyta, to porośnięta mchem... To pięknie i rzewnie. Szkoda tylko, że grób opuszczony przestaje prędko być grobem w ogóle. Wchłania go ziemia, pokrywają zapomnienie i trawa...

Trawa porasta istotnie wiele żołnierskich mogił, tak obficie rozrzuconych po całym kraju. Niszczeją zgubione w lasach. Rdza dawno przeżarła druty kolczaste, którymi je niegdyś prowizorycznie otoczono Bydło pasie się swobodnie na zagonach grobów.

Nad spróchniałymi krzyżykami, na których już nikt imienia, ani nazwiska nie wyczyta, polatują błędne ogniki jako jedyne światła.

A przecie w tych grobach leżą ci, którzy walczyli za Polskę!

Ten stan rzeczy trwać nie może. Ratować trzeba nasze mogiły póki czas, póki ich jeszcze całkowicie nie ogarnęło zapomnienie. Rozrzucone pojedyńczo lub zbiorowo po lasach, bagnach i polach, wołają o troskliwą rękę, o odrobinę pamięci. Nie wolno im ich odmawiać.

Bo nie jest wart posiadać dobrych żołnierzy kraj, który o nich, gdy polegną, zapomina.

Kossak-Szczucka.

Dajemy głos

TEATR i ROBOTNICY

Opinia bywalca teatralnego

W numerze 287 „Expresu Zagłębia“ autor, kryjący się pod pseudonimem „Robotnik“ zabiera głos w sprawie naszego teatru i ubolewa, że majstrowie i urzędnicy zajmują miejsca robotnikom na przedstawieniach robotniczych. Ja osobiście nie zgadzam się z wywodami autora i dziwię się, że kierownictwo Zw. Przyjaźni zgodne jest z nimi, co podkreślone jest w artykule.

Sama nazwa „Zw. Przyjaźni“ nie wskazuje, aby nieprzyjaźnie odnosić się do ludzi, bądź co bądź ze świata pracy i to w tak błahych sprawach.

Nie o tym chcę pisać i wracam do swojego tematu. Przypominam sobie, (było to, zdaje mi się, w 1935 r.), że na odczycie na t. „Teatr współczesny“ p. dyr. Gołaszewski powiedział, iż teatr musi przystosować sztuki do danego środowiska i że reżyser z artystami muszą żyć z publicznością. Niestety, Szan. Prelegent nie stosuje tego w praktyce.

Wszystkim wiadomo, że Zagłębie Dąbr. — to ośrodek czysto robotniczy; mamy w nim jeden jedyny teatr pod dyr. p. Gołaszewskiego. Nie mieliśmy jednak dotąd w tym sezonie ani jednej sztuki o podłożu robotniczym. Byłem na „Gdzie diabeł nie może“, „Małżeństwie“ i „Zamieszaju“ i przekonałem się, że bohaterami tych sztuk są lekarze, adwokaci, rozkoszujący się szampanem, tańcem i kobietkami w nocnych lokalach.

W sztukach tych nie ma nic robotniczego, a nawet trudno się dopatrzyć tendencji o kulturalnej roli teatru w ogóle.

Publiczność zasugerowana znakomitą grą artystów entuzjastycznie oklaskuje ich (sic!) i żyje z nimi, no ale po opuszczeniu sali, gdy bezpośrednio zetknie się z szarym, twardym życiem —doznaje rozczarowania.

Dobrze się stało, że na następną premierę dana będzie „Róża“. Oby tylko dyrekcja nie poprzestała na niej.

Dla zespołów robotniczych muszą być sztuki proletariackie.

„robociarz“.

Sosnowiec, 29. 10. 1937 r.

(Przyp. Red.). Zgodni jesteśmy z autorem listu, że repertuar teatru sosnowieckieckiego nie może budzić zachwytu, ale czy winę ponosi tylko dyrekcja? Wiadomo przecież, że sztuki, roztrząsające poważne zagadnienia społeczne, nie cieszą się wielkim powodzeniem, a teatr przecież nie pobiera wysokich subwencji. Repertuar więc jest taki, jaka i publiczność.

Nie podzielamy jednak zdania autora listu, że sztuki dla zespołów robotniczych powinny mieć wyłącznie charakter proletariacki. Pomijając już fakt, że naogół uboga polska twórczość dramatyczna nie obfituje w takie sztuki, jesteśmy zdania, że prawdziwa sztuka może widzieć w człowieku tylko człowieka bez zwracania uwagi na jego przynależność klasową.

Czy bohaterem sztuki jest adwokat, czy robotnik, to sprawa drugorzędna. Artysta widzi w nich przede wszystkim ludzi, którzy mają swoje radości i swoje smutki wspólne wszystkim ludziom bez względu na to do jakiej należą warstwy społecznej.

Co się tyczy Związku przyjaźni to z poprzedniego listu, podpisanego przez „Robotnika“ bynajmniej nie wynika, że wygłoszone przez niego opinie są podzielane przez kierownictwo tego Związku.

Udziałowcy Banku Zagłębia
muszą pokryć niedobory

W wydziale cywilnym Sądu Okr. w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w sprawie zatwierdzenia obrachunku dopłat Spółdzielczego Banku Zagłębia, wygłoszonego przez Syndyka masy upadłości adw. Brauna.

Sąd zatwierdził z nieznacznymi zmianami obrachunek dopłat czyli tym samym Udziałowcy Banku Zagłębia zmuszeni będą pokryć wszystkie niedobory w zależności od posiadanych wkładów.

Poza tym sąd postanowił wezwać członków do uiszczenia dopłat do dni 14 od ogłoszenia wyroku w pismach spółdzielczych.

Rozpiętość dopłat waha się od 300 zł. do 7 tys. złotych.

Najwyższą kwotę, bo 6975 zł. ma zapłacić b. prezes banku Felicjan Wieczorek, który — jak wiadomo — był głównym sprawcą bankructwa banku przywłaszczając sobie około pół miliona złotych.

Tak więc sprawa Banku Zagłębia, która od kilku lat absorbowała opinię publiczną, została wreszcie ostatecznie zakończona.

Pomóżcie głodnym w Zawierciu
Tydzień Miłosierdzia od 1 — 9 listopada

Mimo, że w Zawierciu ostatnio bezrobocie się znacznie zmniejszyło, to jednak nie brak tu ludzi, żyjących w nadzwyczaj opłakanych warunkach. Od kilku już lat opiekuje się nimi miejscowe Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Dla zebrania ofiar w postaci gotówki, odzieży, butów i pewnej ilości artykułów żywnościowych urządzane są co roku „Tygodnie Miłosierdzia“.

Na odbytym przez paru dniami posiedzeniu ustalono, że tegoroczny

„Tydzień Miłosierdzia obchodzony będzie w Zawierciu w czasie od 1 do 9 listopada

włącznie przy czym rozpoczęty zostanie nabożeństwem w dniu 1 listopada r. b. Począwszy od 2 do 9 trwać będzie zbiórka ofiar po domach, fabrykach i t. d. 7 listopada przed południem kwesta uliczna, tegoż samego dnia o godz. 3 po poł. loteria fantowa w Domu ludowym.

Komitet „Tygodnia“ zwraca się z apelem do wszystkich szlachetnych serc zawiercian,

aby nie szczędzili swych ofiar na ratowanie biednych, wśród których wielu jest chorych i niedołężnych kalek, żyjących li tylko z łaski bliźnich lub stowarzyszeń dobroczynnych. Ci właśnie do wszystkich ludzi dobrej woli wołają, pomóżcie nam głodnym — złóżcie ofiarę na rzecz Tygodnia Miłosierdzia.

Targi produktów wiejskich
w Domu Społecznym w Sosnowcu

Powiatowa organizacja kół gospodyń wiejskich w Będzinie urządza w dniach 7 i 8 listopada w lokalu Domu Społecznego w Sosnowcu wystawę — targi produktów wiejskich i ich przetworów.

Będzie to drugi z kolei pokaz, połączony z wyprzedażą, na którym każdy będzie mógł zapoznać się nietylko z działalnością tej żywotnej placówki gospodarczo - społecznej, ale jednocześnie nawiązać kontakt z producentem i zaopatrzyć się bezpośrednio w produkty takie jak: chleb wiejski, drób bity, przetwory owocowe, mięsne, wina itp. po cenach wyjątkowo niskich.

Powiatowa organizacja, zrzeszająca koła gospodyń wiejskich z terenu całego powiatu przez urządzenie pokazów — targów, zaznajamiając społeczeństwo ze swoją działalnością, wchodzi jednocześnie w bezpośredni kontakt z konsumentem, co z punktu widzenia gospodarczego ma niesłychanie doniosłe znaczenie. Z tych względów należy usiłowania powiatowej organizacji KGW. poprzeć przez jaknajpowszechniejszy udział społeczeństwa w zwiedzaniu wystawy.

Parowóz najechał na wóz
na przejeździe kolejowym w Gołonogu

Onegdaj wieczorem na nie strzeżonym przejeździe w Gołonogu na Babiej—Ławie wydarzył się tragiczny wypadek.

Jadący luzem parowóz z Dąbrowy w kierunku Strzemieszyc najechał na **wóz, należący do Władysława Snadkiego z Przesłowa, pow. Jędrzejów.**

Woźnica nie doznał żadnych obrażeń, natomiast pokaleczony został koń i złamany dyszel u wozu.

Snadki twierdzi, że nie zauważył **w porę nadjeżdżającego parowozu.**

„Kwestia robotnicza a rzeczywistość polska“
REFERATY POSŁÓW J. HOPPE I DR. Z. MADEYSKIEGO.

Związek przyjaźni, zarząd powiatowy w Sosnowcu urządza jutro tj. w niedzielę o godz. 10.30 rano w domu społecznym zebranie, na którym posłowie J. Hoppe i dr. Z. Madeyski wygłoszą referaty na temat: „Kwestia robotnicza a rzeczywistość polska“.

Wejście za okazaniem karty wstępu.

O zwrot list składkowych
Z TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Zarząd komitetu obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Sosnowcu uprzejmie prosi PT. firmy i poszczególne osoby, do których zostały wysłane listy składkowe w czasie IV Tygodnia szkoły powszechnej (przed 2 października br.) o zwrot tych list pod adresem inspektoratu szkolnego w Sosnowcu, ul. Prez. Mościckiego 35-b.

Zarządy kół uprasza się o nadesłanie w terminie najkrótszym sprawozdań z akcji IV Tygodnia Szkoły Powsz. Brak list składkowych i sprawozdań z poszczególnych kół uniemożliwia zamknięcie wyników akcji IV Tygodnia Szkoły Powszechnej.

DRZAZGI.

Znak czasu

W ub. czwartek w sosnowieckim klubie towarzyskim, któremu przewodniczy b. wicemarszałek Senatu p. Bogucki, wygłosił dr. Mieczysław Szawleski z Warszawy referat pt. „Ordynacja wyborcza do ciał ustawodawczych“. Prelegent jest byłym posłem i autorem prac z dziedziny politycznej.

Prelegent wskazał na trzy rodzaje ustrojów, totalny, parlamentarny i stanowo - zawodowy. Dr. Szawleski opowiedział się za tym trzecim ustrojem.

Nie będziemy wchodzili w szczegóły ani referatu ani dyskusji, która się po nim wywiązała w szczupłym ale doborowym gronie. Powiemy tylko krótko, że z głosów, które słyszeliśmy z głosów nawet dwuch obecnych na zebraniu wybitnych byłych parlamentarzystów jasno wynika, że czasy, kiedy bezpartyjność była uważana za najwyższą cnotę obywatela, minęły bodaj już bezpowrotnie.

Wszyscy uznali, że pewne zwalczające się kierunki polityczne istnieją i istnieć będą, trzeba tylko starać się, by stronnictwa stały się motorem postępu, a nie źródłem anarchii.

Po bezmała dziesięciu latach potępienia różnic w myśleniu politycznym naprawdę przyszły inne czasy. Trzeba jednak pośpiesznie dodać, że nie oznacza to jeszcze powrotu stosunków z przed 1926 r.

Wieczory dyskusyjne w sosnowieckim klubie towarzyskim wprowadzają pewne ożywienie umysłów w dość skądinąd ospałym i gnuśnym Sosnowcu.

—oOo—

Przy głośniku
LADIS KIEPURA I MARIA FIRENZE

Jako audycję week—endową dziś o godz. 22.00 przygotowuje Polskie Radio koncert popularny, a więc złożony z utworów o charakterze bardzo przystępnym, łatwo zrozumiałym dla każdego słuchacza. Udział w audycji tej wezmą: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. O. Straszyńskiego oraz jako soliści: śpiewacy Ladis Kiepura i Maria Firenze.

—oOo—

Technicy polscy
ODEZWA

Technicy, zrzeszeni w Związku Techników R. P. oddział Zagłębia Dąbrowskiego, którzy na nadzwyczajnym swoim zebraniu w niedzielę, dn. 10 X. b. r. dobrowolnie opodatkowali się kwotą w wysokości jednodniowego zarobku na rzecz dozbrojenia armii — zwracają się z gorącym apelem do techników wszelkich specjalności z terenu Polskiego Zagłębia Węglowego, dotąd ne zrzeszonych, o poparcie tej akcji przez wpłacenie swego jednodniowego zarobku na konto P. K. O. Nr. 66.686 z wyraźną adnotacją na odwrotnej stronie blankietu:

„Fundusz Technika Polskiego dla Armii“.

Pokwitowania z uskutecznionych wpłat będą umieszczane w czasopiśmie „Technik Polski“ i wpisane do wieczystej księgi pamiątkowej Związku Techników R. P.

TECHNICY!

W momencie, gdy egzystencja państw, ich rozwój i dobrobyt zależy w pierwszym rzędzie od odporności armii i jej wyposażenia technicznego, gdy oczy wszystkich narodów zwrócone są ku żołnierzowi, a zamierzenia armii popierane wolą zjednoczonych społeczeństw, my, Polacy, spadkobiercy sławy naszych przodków, potęgując i utrwalając to chwalebne dziedzictwo nie możemy pozostać w tyle.

Dołączmy się do akcji, którą podjęła cała Polska i dołóżmy nasz datek na Fundusz Obrony Narodowej!

Związek Techników R. P.

Na froncie pracy i płacy

O właściwe interpretowanie orzeczenia regulującego płace w hutnictwie Zagł. Dąbr.

Sekretarz związku metalowców Angier bawił ostatnio w Warszawie, gdzie w ministerstwie opieki społecznej odbył konferencje z nacz. Prenierem, który wydał orzeczenie arbitrażowe,

regulujące płace w przemyśle hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego, Zawiercia i Częstochowy.

Orzeczenie to posiada pewne niejasności i jest inaczej interpretowane przez przemysłowców a inaczej przez robotników.

Na tym tle właśnie wśród robotników powstało niezadowolenie.

W wyniku konferencji nacz. Prenier przyrzekł w najbliższym czasie nadesłać obszerne objaśnienia, w jaki sposób ma być interpretowane orzeczenie arbitrażowe.

O regulację płac
u przedsiębiorcy Osłońskiego

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja pomiędzy sekretarzem Angierem a przedsiębiorcą Osłońskim, prowadzącym pewne roboty w hucie Katarzyna, w sprawie regulacji płac robotniczych.

Na konferencji ustalono, że płace robotników, zatrudnionych przez przedsiębiorcę będą uregulowane zgodnie z orzeczeniem arbitrażowym dla całego hutnictwa a ponadto załatwiono kilka drobnych postulatów robotniczych.

Pracownicy piekarscy
w obronie swych praw

W dniu 31 bm. o godz. 10 rano w sali domu ludowego w Sosnowcu przy ul. Jasnej 26 odbędzie się wielkie zgromadzenie robotników piekarskich z całego Zagłębia Dąbrowskiego, zwołane przez związek robotników przemysłu spożywczego.

Robotnicy piekarscy omawiać będą na zgromadzeniu sprawy: 8-godzinnej pracy w piekarstwie, wynagrodzenia w myśl obowiązującej umowy zbiorowej, higienicznych warsztatów pracy, urlopów i sprawę zatrudniania bezrobotnych piekarzy.

Pracownicy piekarscy twierdzą, że umowa zbiorowa, podpisana w 1933 r. nie jest w całości dotrzymywana przez właścicieli piekarń, którzy tę umowę podpisali.

W piekarniach, majstrowie zmuszają swoich pracowników by pracowali dla nich 12 — 14 a nawet i 16 godzin dziennie, rzadko który z robotników piekarskich otrzymuje wynagrodzenie 6.50 zł. dziennie w myśl obowiązującej umowy zbiorowej.

Ubezpieczenie od choroby i bezrobocia wogóle zostało przez majstrów zaniechane a w niektórych piekarniach majstrowie, nawet nie ubezpieczają stałych pracowników.

Pracownicy piekarscy dążyć będą do uregulowania tych właśnie spraw.

O umowę zbiorową
PRACOWNIKÓW RZEŹNICKICH

Sekcja rzeźniczo - wędliniarska przy Zw. czeladzi rzem. chrześc. zawiadamia, że konferencja wstępna w sprawie umowy zbiorowej z mistrzami, która miała się odbyć w dniu 26 bm. odbędzie się w drugim terminie w czwartek 4 listopada o godz. 19.30 w lokalu związku w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16.

Zebranie członków i sympatyków sekcji rzeźniczo - wędliniarskiej odbędzie się w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 14 w lokalu związku. Ponieważ na zebraniu omawiane będą ważne sprawy wszyscy zainteresowani proszeni są o konieczne i punktualne przybycie.

Paczka z landrynkami zamieniła się w mięso koszerne
Kombinacje rabinackiego adiutanta

W dniu wczorajszym kontrolerzy rzeźni miejskiej zatrzymali Icka Rozenwalda z Sosnowca, ul. Modrzejowska 31, który stale przywoził mięso koszerne z Będzina i Katowic, opakowane w brudny papier gazetowy, odważone w porcjach półkilowych celem domokrążnej sprzedaży swoim stałym odbiorcom. Handel taki prowadził od dłuższego czasu i tak sprytnie, że trudno było go uchwycić.

Podczas zatrzymania wyjaśnił kontrolerom, że w paczce posiada tylko landrynki.

Kontrolerzy sprawdzili jednak zawartość paczki w komisariacie i stwierdzili, iż w paczce było mięso wołowe, cielęce i ozorki, pochodzące z uboju rytualnego w ilości 10 kg.

Nadmienić wypada, iż Rozenwald jest adiutantem rabina Hagera z Sosnowca i dla niego też przywiózł część mięsa koszernego. Rozenwald z jakimś uporem sabotażuje ustawę o uboju rytualnym, tłumacząc się, że współwyznawcy husyci zrobili bojkot na mięso rytualne sosnowieckie. Twierdził, że patentu nie potrzebuje, ani też żadnej kary się nie boi, ponieważ robi to z polecenia rabina Hagera. Parokrotnie był on już ścigany, lecz zawsze zdołał z mięsem umknąć.

Handel domokrążny mięsem koszernym, bez patentu uprawia większa ilość osób, bowiem w tym samym dniu zatrzymano niejaką Zajdlerównę Symchę z Dańdówki a przed paru dniami handlarza Kokotka Izraela z Zawiercia, ul. Górnośląska Nr. 39 — przeto takimi osobami winne zająć się władze skarbowe i sądowe celem ukrócenia handlu domokrążnego bez patentu mięsem rytualnym i sabotażowania ustawy o uboju rytualnym.

BRAK MIĘSA.

W Będzinie daje się odczuć od kilku dni brak mięsa rytualnego. Powodem tego jest podobno wyczerpanie się wyznaczonego kontygentu mięsa. Rzeźnicy dotychczas sprowadzali podobno również mięso drogą nielegalną ze Śląska.

Obecnie na Śląsku obowiązuje ustawa, zabraniająca prowadzenie uboju rytualnego, co uniemożliwiło sprowadzanie mięsa drogą nielegalną.

W ub. środę kontrolerzy rzeźni miejskiej w Będzinie skonfiskowali jedną sztukę bydła i dwa barany, pochodzące z potajemnego uboju.

Należy przypuszczać, że mięso to pochodzi z nielegalnego uboju rytualnego.

— **Z CECHU KRAWCZYŃ I KRAWCÓW w SOSNOWCU.** Zarząd cechu krawczyń i krawców w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w niedzielę 31 bm o godz. 10 rano w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16, odbędzie się walne zebranie członków cechu z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, założenie biblioteki zawodowej; zaproszenie wykładowcy w zawodzie krawieckim; sprawa spółdzielni krawieckiej; wniosek w sprawie odpowiedniego wyekwipowania pocztu sztandarowego wolne wnioski i sprawy ogólno zawodowe. Zarząd prosi członków o punktualne przybycie.

Wiadomości bieżące

Sobota 30 Paźdz.

Dziś: Edmund
Jutro: Antonin
Wschód słońca: 6.27
Zachód słońca 16.12

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 — po raz 17 dana będzie świetna komedia w 3 aktach, 14 obrazach J. Vaszaryego pt. „Małżeństwo" Udział bierze cały zespół pod reżyserją St. Szpiganowicza. Nieprzeciętne walory sceniczne, żywa akcja, humor i dowcip oraz naprawdę doskonała gra artystów zapewniły tej sztuce długotrwałe powodzenie. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40

W niedzielę 31 bm. o godz. 16.30 — po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym ukaże się przemiła komedia St. Donata pt. „Mała Kitty i wielka polityka". Ceny miejsc od 25 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30— „Zamieszaj".

W poniedziałek 1 listopada o godz. 16.30 — „Małżeństwo".

W poniedziałek wieczorem o 20.30 — „Zamieszaj".

——oOo——

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Szesnastolatka.
PATRIA — Winowajca.
EDEN: Gdy kwitną bzy.
RIALTO: Statek niewolników.

— **Z RUCHU PRACOWNICZEGO** W niedzielę, dnia 31 października br. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne informacyjne zebranie członków oddziału Polskiego Związku zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu w lokalu Związku w Sosnowcu ul Sienkiewicza nr. 17-a. Zebranie poświęcone będzie omówieniu ostatnich aktualij. dotyczących zorganizowanego świata pracy, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy umów zbiorowych. Zarząd oddziału zaprasza na powyższe zebranie wszystkich członków oddziału i Koła Młodzieży Pracowniczej.

— **KOŁO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ** z przeprowadzonej w dniu 17 października rb. zbiórki ulicznej do puszki zebrało 130 zł. 97 gr., i że kwota to jest dobrym wynikiem zbiórki, ponieważ zbiórka z powodu deszczu trwała niespeł na 2 godziny. Całkowity dochód ze zbiórki przeznaczony został na kupno masek i dezynfektora do tychże masek.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU REZERWISTÓW** koło Sosnowiec-Pogoń zawiadamia, że w związku z objęciem urzędowania przez nowy zarząd koła, wyznaczono stałe dyżury w lokalu związku przy ul. Lwowskiej nr. 3 m. 57/VI w każdy wtorek i czwartek od godziny 18 do 20.

W godzinach tych przyjmowane będą zapisy nowych członków rezerwistów oraz załatwiane wszelkie sprawy informacyjne dotyczące koła.

Święto Chrystusa Króla
NA POGONI.

W niedzielę 31 bm. o godz. 11 — uroczysta msza św. z okolicznościowym kazaniem. godz. 14.30 — nabożeństwo różańcowe, po którym wyruszy z kościoła pochód ulicami: Staropogońską, Limanowskiego, Reymonta i Orlą Godz. 17 — uroczysta akademia w domu społecznym przy ul. Żytniej.

Organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

——o——

— **BIBLIOTEKA IV PMS. w SOSNOWCU** ul. Kamienna 4 róg Perla wypożycza książki po 30 gr. miesięcznie. Biblioteka czynna jest w poniedziałki i czwartki od 4 do 7 wieczorem.

— **PORANEK HARCERSKI.** Komisja porankowa zarządu obwodu związku harcerstwa polskiego w Sosnowcu w niedzielę dn. 31 bm. w sali kina „Zagłębie" urządza poranek dla dzieci, młodzieży i starszych.

Początek poranku o godz. 11.30. Ceny miejsc: w loży 54 gr., balkon 40 gr., parter 25 gr. W poniedziałek dnia 1 listopada poranek się nie odbędzie.

— **ZŁODZIEJKI OSADZONO w WIĘZIENIU.** Jak donosiliśmy, mieszkańcowi Rybnika Basiście skradziono w Sosnowcu 1000 zł. Kradzieży dokonały Stanisława Zawalska i Julia Szczęśniak, które na polecenie władz sądowych osadzono w więzieniu.

Dziarska postawa „sosnowieckiego wojska"

Wrażenia z koncentracji Związku Rezerwistów pow. grodzkiego w Sosnowcu

Dnia 24 b. m. przeprowadzona została w Sosnowcu koncentracja Kół Związku Rezerwistów połączona z ćwiczeniami polowymi. Na boisku miejskim W. F. i P. W. zebrał się o godz. 7 rano batalion rezerwistów złożony z oficerów, podoficerów i szeregowych rezerwy. Jak zawsze najliczniej zaprezentowało się Koło Zw. Rezerwistów „Sielec", stanowiące 3/5 całości. Po podziale na kompanie, plutony i drużyny liniowe przez p. kpt Zygadłowicza oraz po rozdzieleniu sił na stronę czerwonych i niebieskich z dodaniem każdej stronie sekcji cyklistów i patrolu sanitarnego,

odbyły się ćwiczenia bojowe między Piaskami, Sosnowcem i Małobądzem z zachowaniem wszelkich prawideł wojskowych.

Kierownikiem ćwiczeń był miejski komendant P. W. kpt. Bulka, zaś głównym rozjemcą stron ćwiczących komendant grodzki Federacji kpt. rez. Zygadłowicz. Na powyższe ćwiczenia przybył również komendant okręgu śląskiego Związku Rezerwistów kpt. Kilian z adjutantem oraz naczelnik wydziału województwa śląskiego Hasiński, jak również sekretarz okręgu por. Filipowicz.

Piękna pogoda w tym dniu jakby na zamówienie sprzyjała znakomicie ćwiczeniom polowym i podnosiła doskonale samopoczucie bojowe uczestników koncentracji.

Walki trwały do godziny 14 i zakończyły się w okolicach Brazylii na Piaskach, gdzie też odbył się obiad żołnierski, dostarczony „bojowo" przez pułk artylerii z Będzina.

W czasie obiadu orkiestra dęta Związku Rezerwistów przy Kole „Sielec" pod dyrekcją plut. rez. Szyllera umilała spożywanie wspaniałego gulaszu, zaś kpt. Zygadłowicz parokrotnie sfotografował roześmiane oraz opalone wiatrem i słońcem twarze wojaków.

Po półtoragodzinnym odpoczynku batalion odmaszerował przez Małobądz, Pogoń i Sosnowiec na boisko P. W. i W. F. W czasie przemarszu przez ulice miasta liczne zgromadzona publiczność, znów miała możność podziwiać „wojsko sosnowieckie", które

dziarską postawą, sprężystym krokiem i jednolitym umundurowaniem i uzbrojeniem niewiele różniło się od wojska czynnego.

Orkiestra zaś rżnęła marsze jeden po drugim. Po przybyciu na miejsce i sfrontowaniu oddziałów kpt. Bulka w krótkich słowach omówił przebieg ćwiczeń i podziękował batalionowi za pełną zrozumienia pracę polową i poważne traktowanie ćwiczeń. Po zdaniu broni i masek gazowych otrzymali rezerwiści na kolację jeszcze kiełbasę i chleb, po czym rozeszli się z pełnym zadowoleniem do domów.

Ćwiczenia te dowiodły, że armia rezerwistów istnieje nie tylko do parad i wystąpień podczas obchodów i uroczystości, ale jest prawdziwym — chociaż w cywilu — wojskiem, owym zbrojnym przedłużeniem armii czynnej. Każdy przeto rzeźwo i zdrowo myślący obywatel, który odbył już swoją służbę czynną w szeregach armii stałej, powinien zapisać się do Związku Rezerwistów, bo gdy wszyscy rezerwiści będziemy nadal ćwiczyć się, aby w czasie ćwiczeń wiadomości nabyte w służbie czynnej odświeżyć i tym samym pozostać zawsze dobrymi żołnierzami, to

wszelkie zakusy naszych sąsiadów rozbiją się o naszą gotowość bojową.

Będąc silnymi militarnie, będziemy tym razem spokojni wewnętrznie; to zaś zapewni nam spokojną pracę nad zwiększeniem naszej potęgi państwowej.

Na marginesie tych ćwiczeń nie można nie podnieść poważnych zasług na polu tworzenia armii rezerwistów komendanta grodzkiego Federacji P. Z. O. O. i Związku Rezerwistów kpt. art. rez. Zygadłowicza Gustawa, który mimo bardzo poważnej pracy zawodowej, potrafi znaleźć tyle czasu i dać tyle inicjatywy na tym polu, że praca jego daje nie tylko wspaniałe rezultaty miejscowe, ale i w wysokim stopniu wywołuje szlachetne współzawodnictwo innych komend powiatów Związku Rezerwistów.

Ziółkowski Roman
kapral rez.

Wermińska i Sztompka w SOSNOWCU.

Zapowiedziany koncert Wandy Wermińskiej i Henryka Sztompki, światowej sławy polskich artystów, odbędzie się na zakończenie „Tygodnia Miłosierdzia" w piątek 5 listopada w teatrze miejskim w Sosnowcu.

P. Wanda Wermińska, primadonna polskiej opery oraz p. Henryk Sztompka najznakomitszy odtwórca dzieł Chopina i Paderewskiego, którego jest uczniem — zjeżdżają do Sosnowca na zaproszenie pań Wincentek aby dać poznać zagłębiowskiej publiczności śpiew i muzykę w najlepszym wykonaniu.

Niezwykle bogaty program wieczoru podadzą afisze. P. Sztompka grać będzie na specjalnie sprowadzonym koncertowym fortepianie. Obiecał też akompaniować p. Wermińskiej, co ogromnie podniesie poziom koncertu.

Całkowity dochód przeznacza się na zimową pomoc dla sierot, staruszków i kalek, pozostających pod stałą opieką Stow. Pań Miłosierdzia dzielnicy Pogoń. Bilety w cenie od 1 zł. do 6 zł. do nabycia w firmie Czechowski.

Ukrywał przestępcę

DOSTAŁ ZA TO ROK WIĘZIENIA.

W Dąbrowie oddawna krążyły pogłoski o podejrzanym prowadzeniu się właściciela pracowni krawieckiej przy ul. Wolskiej 24, Władysława Krzemiężnego. Sprawdzając te plotki, policja dokonała ciekawego odkrycia.

Na strychu, za sztucznie skonstruowaną ścianą, posłyszano jakieś zagadkowe szmery. Jak się po chwili przekonano, mieścił się za nią schowek zawodowego kryminalisty Adolfa Bekiera, którego Krzemiężny ukrywał przed pościgiem władz bezpieczeństwa.

Ukrywającego się przestępcę osadzono w więzieniu. Krzemiężnego zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej, w wyniku czego stanął on wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Skazany został na rok więzienia.

—:o:—

Zuchwały włamywacz

CHCIAŁ POGRYŹĆ KONWOJENTÓW

Ulica Kilińskiego w Czeladzi była widownią osobliwego zajścia. Prowadzony przez eskortę policyjną 15-krotnie karany przestępca Władysław Juda, mając skrępowane ręce, rzucił się w pewnym momencie na konwojentów i począł ich gryźć.

Furiata, po dłuższym zmaganiu się z nim, obezwładniono.

Juda stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu poraz 16-ty i skazany został na rok aresztu.

Z OLKUSZA

(o) **POBICIE.** Do szpitala olkuskiego przywieziono w dn. 28 bm. niebezpiecznie pobitego 22-letniego Jana Pogana z Jerzmanowic, gm. Sułoszowa podczas bójki na weselu.

Stan pobitego jest groźny, uszkodzoną ma bowiem czaszkę z której lekarz-chirurg usunął kilka kawałków żelaza. Do dnia wczorajszego w południe Pogan nie odzyskał przytomności.

Kto pobił Pogana na razie nie zostało jeszcze ustalone.

(o) **TRAGICZNA BÓJKA DZIECI.** W czasie kłótni i wzajemnych wyzwisk 15-letni Edward Weisło z Zimnodoła gm. Kalsztyn uderzył w głowę 10-letnią Stanisławę Mączkę tak silnie, że doznała ona pęknięcia czaszki. W dość groźnym stanie odwieziona została do szpitala olkuskiego.

(o) **„VENDETA" RODZINNA w BRACIEJÓWCE.** Onegdaj w lesie podczas grabienia ściółki w Braciejówce, gm. Jangrot na 56-letniego Piotra Stanka napadli bracia Stankowie, przy czym Stanisław Stanek uderzył siekierą Piotra Stanka, naruszając mu czaszkę. Rannego odwieziono do szpitala olkuskiego w dość groźnym stanie.

Pobicie Stanka było zemstą ze strony jego rodziny w związku ze sprawą z przed czterech laty.

(o) **POŻARY.** Na terenie pow. olkuskiego miały miejsce w dniu 28 bm. dwa pożary, mianowicie: w Domaniewicach i Dłużcu na szkodę Heleny Kućmierz i Tomasza Kusia, przy czym Kućmierzowej spaliły się oprócz budynków: świnia, dwie kozy, drób i garderoba.

Tragiczna ofiara demona gry

Zastrzelił siebie i żonę

Demon gry znów pochłonął dwie ofiary.

Przegrawszy na wyścigach oszczędności, zgromadzone w czasie 15-letniej pracy,

40-letni kelner Feliks Gąszewski zastrzelił swą 36-letnią żonę Julię za jej zgodą, następnie zaś zranił się śmiertelnie.

Gąszewscy zajmowali 1-pokojowe mieszkanie przy ul. Bieżuńskiej 1 na Targówku. Pobrali się przed 12-tu laty.

Dzieci nie mieli. Prowadzili skromne oszczędne życie, gromadząc pieniądze na „czarną godzinę". Chwila ta właśnie nadeszła...

Gąszewski od 15-tu lat pracował jako kelner w jednym z wielkich hotelów warszawskich.

Wyczerpany ciężką pracą zapadł na gruźlicę. Choroba czyniła postępy.

Kelner - gruźlik nie nadaje się do pracy. Przed miesiącem dyrekcja hotelu zwolniła Gąszewskiego. Wypłacono mu odszkodowanie.

Wówczas to Gąszewscy postanowili szukać szczęścia w grze na wyścigach. I zwykłą koleją rzeczy moloch gry pochłonął oszczędności kelnera.

Bezpowrotnie znikło w kasach totalizatora kilka tysięcy złotych — owoc 15-letniej ciężkiej pracy Gąszewskiego.

W mieszkaniu przy ul. Bieżuńskiej pojawiło się widmo nędzy i beznadziejnej choroby.

Małżonkowie postanowili popełnić samobójstwo.

Napisali list do policji, podając jako przyczynę — przegraną na wyścigach.

Uprzątnęli mieszkanko. Ubrali się odświętnie...

Huk kilku strzałów zaalarmował wczoraj po południu sąsiadów. Wyważono drzwi.

Na podłodze w kałuży krwi leżała martwa Gąszewska. Obok niej — dający słabe oznaki życia mąż. W ręku ściskał rewolwer.

Ciężko rannego w stanie beznadziejnym Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Gąszewski — jak ustalono — dwoma strzałami zabił żonę, następnie zaś postrzelił się w okolicę skroni.

Wkrótce po przewiezieniu do szpitala Gąszewski życie zakończył.

RADiO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 30 października.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Transm z otwarcia Wystawy Radiowej.. 17.00 Odczyt. 17.15 Od Aten do Bayreuth. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka aktualna. 18.15 Płyty. 18.20 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.20 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.45 „Po amerykańsku" skecz. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne..

KATOWICE

Sobota 30 października.

11.40 Płyty z Warszawy 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty 14.25 Wiadomości bieżące 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.45 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Wspomnienia z nad Morza Czarnego. 18.30 Płyty. 18.55 Program na jutro. 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 31 października.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Tr. nabożeństwa. 10.30 Płyty. 11.50 Aktualny reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd polityczny. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu. 16.05 Recital śpiewaczy. 16.15 Anielcia i życie. 17.00 Na swojską nutę. 18.00 Dzień Oszczędności. 18.15 Teatr Wyobraźni. 19.35 Słynni wirtuozi. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 Komerz na poddaszu. 22.00 Koncert. 22.50 Wiadomości dziennika. 32.00 Programy lokalne.

Uroczystość w Będzinie

KU CZCI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY.

Dla uczczenia pamięci poległych i zmarłych żołnierzy 11 pp., synów ziemi będzińskiej odbędzie się w dniu 2 listopada o godz. 10.30 w kościele parafialnym w Będzinie uroczysta msza żałobna po czym nastąpi złożenie wieńca u stóp pomnika poległych 11 pp.

Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego proszone jest o wzięcie licznego udziału w uroczystościach żałobnych, organizacje zaś o przybycie ze sztandarami.

Amator cudzego roweru

W RĘKACH POLICJI.

Policja w Strzemieszycach zatrzymała zawodowego złodzieja Stanisława Szotka z pow. olkuskiego. Zatrzymany jechał na rowerze, który jak się okazało skradł z korytarza domu przy ul. Deblińskiej 1 w Sosnowcu.

Skradziony rower jest własnością Jana Górywody z Będzina. Szotka przekazano władzom sądowym.

Porzuciła dziecko

NIE OTRZYMAWSZY POMOCY.

Kłopot urzędnikom zarządu miejskiego w Będzinie sprawiła pewna młoda kobieta, ubiegająca się o pomoc dla swego dziecka w wydziale opieki społecznej. Gdy odmówiono jej żądaniu, niewiasta położyła dziecko na jednym z biurek i zbiegła.

Wyrozumiali urzędnicy zaopiekowali się niemowlęciem rezolutnej matki, którą okazała się 17-letnia Marianna Wachla (Będzin, Kołłątaja 6).

Wczoraj Wachla odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, tłumacząc chęć pozbycia się dziecka — nędzą.

Sąd skazał ją na rok więzienia, lecz wykonanie kary zawiesił na lat trzy.

Niesumienny wspólnik

SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA.

Abram Hersz Najfeld, lat 34 (Sosnowiec, Kowalska 2), zawarłszy umowę na dostawę drzewa dla Śląskich Linii Autobusowych z Salomonem Herbergiem (Sosnowiec, Kołłątaja 3), sprzeniewierzył mu 1779 złotych.

Niesumienny wspólnik tłumaczył się wczoraj z tego przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, nie zdołał się jednak wykręcić i dostał półtora roku więzienia.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——XX——

ROZDZIAŁ 66

Niesamowite odkrycie Gutermana

Pamiętnej nocy Rachmil Guterman nie spał. Obawiał się zasnąć, gdyż przed świtaniem zamierzał opuścić podziemia „diablich ruin", aby odwiedzić Beatę i po rozmowie z nią, przywieźć Haczewskiemu wiadomość o skazującym wyroku na Burskiego. Miał to być ostateczny atut, jaki zamierzał rzucić w celu zmuszenia upartego młodzieńca do zdradzenia tajemnicy aparatu, za cenę uratowania przyjaciela od niechybnej śmierci. Spodziewał się, że wiadomość ta, w postaci kilku sensacyjnych dzienników, przełamie już ostatecznie upór Ludwika i przekona go dostatecznie, że on, Rachmil Guterman, posiada granice swojej anielskiej cierpliwości

Z tym więc postanowieniem Rachmil przygotowywał się do wycieczki do miasta, pozostawiając więźniów na opiece Rudzika. Przed tym jednak zamierzał zajrzeć jeszcze do dolnych piwnic, gdzie w najgłębszej tajemnicy przed swym nowym kompanem, ukrywał Świdra. Wprawdzie nie troszczył się o niego już wcale i pewnym był, że opryszek dawno zakończył życie głodową śmiercią, gdyż od z górą tygodnia nie zaglądał do niego wcale, a Świder już przed tym był tylko cieniem człowieka. Ostrożność jednak nakazywała mu upewnić się w tej mierze, obawiał się bowiem, aby podczas jego nieobecności Rudzik nie postanowił zwiedzić niżej położonych lochów. Mógł łatwo wówczas posłyszeć jęki Świdra, a to pociągnęłoby za sobą wręcz tragiczne następstwa.

Że obawy Rachmila były uzasadnione, okazało się niebawem. Zaledwie bowiem znalazł się u rozwidlenia korytarzy, z których jeden prowadził właśnie do dalszych zakamarków podziemi, doleciał go słaby jęk Świdra, zamkniętego w jednej ze znajdujących się nieopodal piwnic.

— Twarda bestia... jeszcze sie zdechł — stwierdził Guterman, postanawiając rozprawić się ostatecznie z tak niebezpiecznym, chociaż bezbronnym i bliskim śmierci więźniem. — Zresztą wyświadczę mu tylko przyjacielską przysługę, gdy go wyprawię niebawem na tamten świat... Po co się chłop ma męczyć — mruknął pod nosem, zapuszczając się w głąb pochylni.

Gdy jednak postąpił już kilka kroków naprzód, przysłyszało mu się, jak gdyby jakiś lekki chrzęst żwiru doleciał od strony głównego wyjścia.

Czujny na wszystko Rachmil przystanął momentalnie i począł nadsłuchiwać. Tak, nie mylił się. Odległe zrazu odgłosy ludzkich stąpań przybliżały się z każdą chwilą. Nie było już wątpliwości, że jakiś nieproszony niebezpieczny gość zakrada się do jego kryjówki.

Rachmil poczuł, że serce uderza mu coraz gwałtowniej, a całym ciałem poczyna wstrząsać dziwne, trudne do opanowania drżenie.

Nie namyślając się dłużej, wydobył z kieszeni broń i natychmiast pospieszył z powrotem do góry, ażeby z miejsca rozwidleń chodników podpatrzyć skradającego się intruza, który tak śmiało poczynał sobie w jego podziemnym państwie.

Gdy tylko stanął na miejscu, dojrzał w głębi korytarza odblask elektrycznej latarki, przy której świetle nie trudno było rozpoznać zbliżających się policjantów, z gotową do strzału bronią.

Włosy stanęły mu dęba, a na czoło wystąpiły duże krople zimnego potu.

— Przepadłem — szepnął, blednąc jak kreda. W przerażeniu nie wiedział, czy rzucić się z powrotem w głąb niżej położonych krużganków, cy też biec do Rudzik ai wraz z nim stawić opór groźnemu przeciwnikowi. Po krótkim namyśle wybrał to drugie. Nim jednak zdołał przezwyciężyć bezwład nóg i wprowadzić w czyn swój zamiar, policjanci zbliżyli się już na tyle, że wykluczonym było, aby mógł to uczynić bez narażenia się na odkrycie i strzały stróżów bezpieczeństwa publicznego.

I właśnie w chwili tego rodzaju niezdecydowania Rachmila, rozległ się powtórnie, nabrzmiały cierpieniem, przerażający jęk Świdra.

Policjanci przystanęli.

— To tam — posłysza Guterman głos jednego z nich i latarki skierowały się w jego stronę.

Na szczęście ostry zakręt korytarza zabezpieczał go przed bezpośrednim wzrokiem policjantów. Wiedział jednak, że policyjny patrol uda się już za śladem potępieńczego jęku Świdra. Przypomniało mu się w dodatku, że tędy prowadzi droga do zdradliwej zapadni, do tej strasznej pułapki, w którą sam już się złapał. Ta myśl olśniła go z miejsca.

— A nuż się uda i tych naprowadzić na ruchome dno zapadni — pomyślał uradowany i postanowił, w celu zwabienia policjantów, naśladować jęki konającego Świdra.

Pochłonięty tym nowym i jedynym, jak mu się zdawało, planem, Guterman uskoczył w porę za najbliższy zakręt korytarza i przyłożywszy dłonie do ust, wydobył z siebie przeraźliwy jęk, podobny do jęku Świdra, lecz znacznie spotęgowany.

Próba powiodła się znakomicie. Policjanci bez chwili wahania pospieszyli w jego stronę. Rachmil jęknął po raz wtóry i znów pobiegł ukryć się za następnym załomem korytarza. Obawiał się tylko, aby w chwili mijania piwnicy Świdra, policjanci nie usłyszeli jego przeciągłego, choć cichego rzężenia.

d. c. n.

Kongres księgowych

I RZECZOZNAWCÓW KSIĘGOWOŚCI W KATOWICACH.

Dnia 31 października i 1 listopada br. odbędzie się w Katowicach 4 Ogólno — Krajowy Kongres księgowych i rzeczoznawców księgowości.

Uroczystości związane z kongresem rozpoczną się nabożeństwem w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 9. Po nabożeństwie udadzą się uczestnicy kongresu na grób Powstańca Śląskiego przy placu Wolności, gdzie zostanie złożony wieniec. O godzinie 1 z minutami wyjazd uczestników na lotnisko. Tamże nastąpi chrzest oraz przekazanie LOPP. ufundowanego przez Związek księgowych w Polsce samolotu „Księgowy".

Otwarcie kongresu nastąpi o godz. 12.15 w Śląskich Techn'cz. Zakładach Naukowych, przy ul. Krasińskiego 3.

Tematem obrad będą referaty fachowe wybitnych naukowców i praktyków z dziedziny księgowości, skarbowości itp., oraz sprawy dotyczące stosunków w zawodzie księgowego.

Z KRAJU

Bandyta Kosiński

ZAWISŁ NA SZUBIENICY.

Zabiegi obrońcy bandyty Romana Kosińskiego, mordercy 2 osób przy ul. Hrubieszowskiej w Warszawie zostały odrzucone. P. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego w nocy z czwartku na piątek wyrok śmierci został wykonany na podwórzu więzienia mokotowskiego. Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza od 5 lat egzekucja w stolicy.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Życie na wspak

Różnie bywa w życiu. Można naprzykład spotkać fryzjera długą z brodą i rozwichrzoną czupryną. Znałem właściciela składu win i wódek, który nie brał do ust wyskoku od czasu wesela z pierwszą żoną. Bywa i tak, że księgarz nie przeczyta ani jednej książki. Zdarzały się wypadki, że dorożkarz chodził na piechotę a kolarz ciągnął rower na plecach. Widzieliśmy już panny, które na pogrzebach wyglądały jak wdowy, zdarza się nauczyciel gimnastyki słaby w nogach, muzykant bez smyczka, felczer bez irygatora i dentysta bez zębów.

Albo, weźmy taki wypadek; wieśniak sprzedał wszystkie ziemniaki, upił się po tranzakcji i nie miał co jeść. Bywa i tak że konduktor kolejowy jedzie na gapę, tramwajem, ale zawsze na szynach. nie są wykluczone możliwości, by eksmitowano jako lokatora właściciela kamienicy. Znałem chudą właścicielkę wędliniarni.

Otóż przypatrzmy się uważnie kamienicy przy ul. Marcelińskiej. Dom jak dom, z cegieł i długów. Mieszkają lokatorzy. Tak już jest, że w domu w większości wypadków mieszkają lokatorzy, a nie naprzykład sami administratorzy. Pod czwartym mieszka zacny i solidny obywatel, zawodowy muzyk na harmonii i zdun pan Stefan Ranka.

Pochodzi z prawdziwych szlachecko — mieszczańskich Ranków, słynnych w Polsce jeszcze przed 500 laty. Co tam jego przodek zrobił nie wie, raz dlatego, że to już było dawno, a po drugie, że Ranka żyjący obecnie Stefan ma krótką pamięć.

Ale do rzeczy. Pan Stefan choć jest zdunem, przez całą ubiegłą zimę nie palił w piecu.

Po prostu miał popsuty piec, ruszta połamane, luft dmuchowy zatkany. Nie naprawiał, bo tak, jak szewc bez butów chodzi, tak jak manicurzystka ma często brudne palce, tak zdun ma połamany piec.

Wczoraj przypomniała sobie o tym wszystkim jego małżonka, pani Katarzyna.

— Dlaczego ty, Stefan, pieca faktycznie nie poprawisz, co?

I stało się to, co się stać może, że pani Katarzyna męża zbiła na kwaśne jabłko.

Znów niedokładność i figiel życiowy; widziałem, że mąż pierze żonę, ale żeby żona męża, to już kawał.

Hrabia i prezes

W JEDNEJ CELI.

Po strajku chłopskim został aresztowany prezes S. L. Bruno Gruszka na terenie Przemyśla. Następnie w ciągu kilku dni wywieziono go do Brygidek, gdzie po trzech tygodniach odstawiono go z powrotem do Przemyśla.

Zaznaczyć należy, że prezes S. L. Gruszka przebywa w jednej celi z właścicielem obszaru dworskiego z Cieszacina Wielkiego hr. Drohojowskim, który również został aresztowany za strajk chłopski.

Nowoczesny prorok

Od pewnego czasu na przedmieściach Warszawy krąży „prorok" Stefan Antoni Maria — Strzeszewski „inżynier — absolwent politechniki lipskiej", długoletni mieszkaniec słynnej Ławry Poczajowskiej. Strzeszewski ma lat 50. Ubrany jest w długi habit zakonny, podpiera się kijem pątniczym. „Nowa wiara" proroka polega na kulcie lotnictwa. Strzeszewski twierdzi, że tylko lotnictwo doprowadzi do zbawienia ludzkości. Im bliżej gwiazd — tem łatwiej poznać prawdę. Prorok zapowiada, że uda się na wieś — samolotem, aby szerzyć swą „wiarę".

ZE SPORTU

Mecze piłkarskie

W ZAGŁĘBIU.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się tylko jeden mecz o mistrzostwo ligi okręgowej, a mianowicie: Zagłębie wyjeżdża do Częstochowy, gdzie spotka się z Brygadą. Drużyna Zagłębia wystąpi bez Banasika i Pękalskiego, to też uzyskanie chociaż jednego punktu w spotkaniu z Brygadą będzie bardzo trudne.

Poza tym odbędą się ostatnie spotkania o mistrzostwo A-klasy Zagłębia:

W Bobrownikach Orzeł spotka się z Zewem.

Czarni u siebie walczą z AKS-em.

Sosnowiec na własnym boisku o godz. 14-ej spotka się z Hakoahem.

Cynkownia na boisku Sarmacji o godzinie 14-ej gra z Solvayem

W Milowicach Płomień gości Zagłębiankę.

W Sosnowcu o godz. 14.30 na własnym boisku Unia rozegra koleżeński mecz z katowickim Dębem.

Na stadionie P. K. S. w Sosnowcu o godz. 14 odbędzie się mecz na FON., pomiędzy drużynami policji i pracowników tramwajowych.

—I-I—

Walne zebranie

CZĘSTOCHOWSKIEJ BRYGADY.

Częstochowska Brygada zbiera się dziś na walnym zebraniu, na którym wybrany zostanie nowy zarząd na rok 1937/38. Ponadto omówione zostaną w sposób wyczerpujący sprawy dotyczące rozgrywek o wejście do Ligi, protestu odnośnie meczu Śmigły — Unia, zagadnienia wyszkoleniowe i organizacyjne oraz plany na rok 1938. Odnośnie pogłosek o przejściu Krzyka do jednej z drużyn śląskich, to jesteśmy poinformowani, że istotnie zarząd Brygady nie będzie stawiał żadnych przeszkód żadnemu graczowi w przejściu do innych drużyn, stawiając jedynie za warunek wypełnienie zobowiązań względem klubu.

Sędziowie częstochowscy

DOMAGAJĄ SIĘ OCHRONY POLICYJNEJ.

Sędziowie częstochowscy na ostatnim zebraniu omawiali środki mające na celu wyeliminowanie „zdziczenia" graczy na boiskach, które w ostatnich czasach dało się mocno odczuć nietylko sędziom którzy zazwyczaj padali ofiarami skandalicznych awantur. ale i publiczności, która nie po to płaci pieniądze za bilety aby oglądać ordynarne bójki na boiskach

Stan jaki zaistniał ostatnio na boiskach częstochowskich nie może być na dal tolerowany z uwagi na bezpieczeństwo zarówno sędziego, graczy jak i widzów. W konkluzji sędziowie uchwalili zwrócić się do policji o przydzielenie na czas trwania zawodów chociaż 2-ch posterunkowych, kierować sprawy znieważenia do sądów państwowych, nie obsadzać zawodów takim klubom. które nie zapewnią w dostatecznym stopniu bezpieczeństwa sędziego podczas gry i po zawodach.

Być może, że zbliżająca się przerwa zimowa zdoła ostudzić zbyt gorączkowe zapędy mało usportowionych sportowców do wymierzania sobie „sprawiedliwości" na drodze samosądu.

—o—

Ciekawostki sportowe

W kilku wierszach

DYMISJA PREZESA PZHL.

Na skutek tarć w łonie zarządu Polskiego Związku Hokeja Lodowego, na ostatnim zebraniu związku doszło do ostrej dyskusji, w której wyniku prezes PZHL. konsul Hulanicki złożył onegdaj dymisję na ręce wiceprezesa Bucholza. Zanosi się na bardzo poważny konflikt.

Tłem zatargu jest m. in. sprawa słynnego kaperowania zawodników przez kluby śląskie.

PARKER — PAJKOWSKI ZAWODOWCEM.

Nowojorski korespondent „Paris Soir" podaje sensacyjną wiadomość z Ameryki, iż młodziutki tenisista polsko — amerykański Parker-Pajkowski zdecydował się przejść na zawodowstwo.

ZWYCIĘSTWO OKĘCIA.

Drużyna bokserska Okęcia z Warszawy rozegrała w Brunświku swój trzeci mecz na terenie Niemiec. bijąc repr. miasta w stosunku 9:7.

Poszczególne wyniki walk były następujące: Tworek (O) bije Belkera, Czortek (O) wygrywa z Philipem. Florysiak (Warta) ulega Luplanowi. Kozłowski (O) bije Bansa, Bąkowski (O) zwycięża Ubirauta, Seweryniak (O) remisuje z Buholzem a Leoniak (O) ulega Losemanowi.

Drużyna Okęcia po tym meczu wyjechała do kraju.

MARYNOWSKI 7 W KOSZYCACH.

W Koszycach odbył się bieg maratoński, w którym z Polaków startowali biegacze Marynowski i Przybyłek. Zwiycięzcą biegu został Francuz Leriche (Francji), osiągając czas 2:43:47.7. Marynowski zajął siódme miejsce — 2:57:06. Przybyłek wycofał się po 20 kilometrze, wskutek niedyspozycji.

MISTRZ JUGOSŁOWIAŃSKI W KATOWICACH.

Śląski OZPN. sprowadza w listopadzie do Katowic jugosłowiańskiego mistrza piłkarskiego S. K. Gradżański. Jugosłowianie rozegrają spotkania z reprez. Śląska oraz z Cracovią w Krakowie.

WALASIEWICZÓWNA w AMERYCE.

Stanisława Walasiewiczówna przybyła do Ameryki. witana bardzo serdecznie przez Polonię.

Kanadyjski dziennik „Start" wychodzący w Montrealu. twierdzi w związku z powrotem Walasiewiczówny do Ameryki, że w najbliższym czasie ma dojść do pojedynku na bieżni między Walasiewiczówną a Heleną Stephens.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

KUPNO I SPRZEDAŻ

ZGUBIONE DOKUMENTY

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.